

Przepowiednia Bena Bernanke

15 grudnia 2016

Podczas jednego z niedawnych wystąpień Mike Maloney podjął temat przemowy Bena Bernanke z 2002 roku. Czternaście lat to w świecie finansów kawał czasu, jednak wspomniany tekst jest wyjątkowo ważny i aktualny. Z perspektywy czasu widać, że była to zapowiedź działań podejmowanych przez rządy i banki centralne na przestrzeni kolejnych lat. Wystąpienie Maloneya jest dostępne w języku angielskim, ale ze względu na jego wagę postanowiliśmy streścić je po polsku.

PRZEPOWIEDNIA BENA

Przemowę Bernanke można podzielić na dwie główne części. W pierwszej z nich były szef FED odniósł się do sytuacji, w której deflacja doprowadzi do radykalnego obniżenia stóp procentowych – do zera lub w okolicie zera. Bernanke stwierdził wówczas, że zdaniem wielu ekspertów, po sprowadzeniu stóp procentowych do zera, bank centralny zostanie „pozbawiony amunicji”. Innymi słowy: bank centralny nie będzie miał w ręku żadnego narzędzia, pozwalającego na stymulowanie gospodarki.

Zaznaczamy, że w kwestii polityki monetarnej, rząd oraz bank centralny współpracują na tyle ściśle, że oba określenia są w artykule używane zamiennie.

W dalszej części swojej przemowy, Bernanke w dyplomatyczny sposób dał do zrozumienia, że zerowe stopy procentowe wcale nie wyczerpują możliwości banku centralnego. Następnie przypomniał, że system oparty na pustym pieniądzu daje rządowi możliwość dowolnego zwiększania wydatków oraz napędzania inflacji. Bernanke dodał również, że w takim systemie rząd może zwiększać ilość dolara w obiegu (za pomocą zakupów banku centralnego), zmniejszając w ten sposób wartość waluty. Co ważne, były szef FED podkreślił, że „zeterminowany rząd zawsze może wykreować inflację”.

Podsumowując krótko pierwszą część przemówienia można założyć, że Bernanke już w 2002 roku zdawał sobie sprawę z narastającego problemu zadłużenia. Najprawdopodobniej miał wówczas własną wizję wyjścia z tej sytuacji. Zapewne obejmowała ona również ochronę dla najważniejszych banków, które podczas kadencji Bernanke na fotelu szefa FED, stały się „zbyt wielkie, by upaść”.

NOWOCZESNA BANKOWOŚĆ CENTRALNA

W drugiej części przemówienia Ben Bernanke skupił się na działaniach, które pozwoliłyby bankom centralnym utrzymać kontrolę nad systemem monetarnym. Warto pamiętać, że są to słowa z 2002 roku. Większość poniższych propozycji brzmiała wówczas abstrakcyjnie.

Pierwszą z propozycji stanowiło wprowadzenie zerowych stóp procentowych. Rozwiązanie to zostało zastosowane w odpowiedzi na kryzys finansowy z 2008 roku. Była to sytuacja bez precedensu, ponieważ nigdy w historii stopy procentowe nie znalazły się na tak niskich poziomach.

Zakładając funkcjonowanie stóp procentowych na minimalnych poziomach, Bernanke stwierdził, że kolejnym krokiem banku centralnego mogłoby być zwiększenie skali skupu aktywów. Dzisiaj znamy to jako Quantitative Easing (banki centralne za wykreowaną z powietrza walutę skupują rządowe obligacje), jednak 14 lat temu było to zupełnie nieznane określenie. Nie zmienia to faktu, że ten pomysł również został wcielony w życie. Masowe skupowanie obligacji zaczęło się od USA, a następnie w podobny sposób postąpiły inne banki centralne. W efekcie, rentowność obligacji poszczególnych państw została sztucznie zaniżona, a zbankrutowane rządy mogą pozyskać kapitał po minimalnym koszcie. Z tego powodu politycy bez wahania zwiększają zobowiązania, głównie wobec banku centralnego.

Jak widać na wykresie, banki centralne prowadzą skup aktywów

na zmianę. Na początku najaktywniejszy był FED, dzisiaj „przodują” pod tym względem ECB oraz BoJ.

Oczywiście opisywana tutaj polityka banków centralnych nie przynosi efektów, tzn. nie prowadzi do odrodzenia gospodarki. Jej prawdziwym efektem jest większy wpływ polityków i bankierów na życie zwykłych ludzi. Dlatego też Bernanke za jednym zamachem zaproponował większą ilość rozwiązań, a każde z nich ma dawać nam złudzenie, że politycy robią wszystko, by uratować sytuację.

Kolejna propozycja polegała na zróżnicowaniu skupowanych aktywów. Również i ona zdobyła sobie popularność bankierów centralnych, zwłaszcza w Japonii. Tamtejszy Bank of Japan ma w swoim posiadaniu 60% ETF-ów dających ekspozycję na japoński rynek akcji. Z kolei na amerykańskiej giełdzie notowania niektórych spółek napędzane są zakupami Szwajcarskiego Banku Centralnego.

Bernanke zaproponował także, aby stopa funduszy federalnych została obniżona do zera. Jej poziom określa z jakim oprocentowaniem banki pożyczają sobie wzajemnie pieniądze. To kolejny pomysł, który tuż po wybuchu kryzysu finansowego został wcielony w życie.

Następnym punktem w przemówieniu Bernanke było wejście banku centralnego na rynek długu, czyli np. skupowanie MBSów (mortgage-backed securities – kredyty zabezpieczone nieruchomościami). W 2002 roku FED nie miał w swoim bilansie żadnych MBS-ów. Ta sytuacja zaczęła się szybko zmieniać w kolejnych latach – FED stał się największym na świecie posiadaczem nieruchomości, nabywając je za walutę wykreowaną z powietrza. To ważne, zważywszy na fakt, że zwykli ludzie pracują na własny dom przez całe dorosłe życie.

W dalszej części, Bernanke przywołał Skarb Państwa, który wedle jego propozycji mógłby emitować dług, skupowany następnie przez FED. Za pozyskane pieniądze rząd miałby

możliwość przejęcia prywatnych aktywów. Tak też się stało. Skarb Państwa zaangażował środki w ratowanie AIG, General Motors czy Chryslera.

Przyjrzyjmy się teraz propozycjom Bena Bernanke, które jeszcze w 2002 roku brzmiały jak totalna abstrakcja:

- Zerowe stopy procentowe – zrobione.
- Skup obligacji – zrobione.
- Skup akcji – zrobione.
- Zerowa stopa funduszy federalnych – zrobione.
- Interwencje na rynku długu – zrobione.
- Skupowanie prywatnych aktywów przez Skarb Państwa – zrobione.

W takiej sytuacji nasuwa się pytanie: co jeszcze nas czeka? Otóż Maloney zwrócił uwagę na fragment, w którym Bernanke wspomniał o znaczącym obniżeniu podatków, co miałoby napędzić inflację. Oczywiście oznaczałoby to również zwiększenie deficytu. To jedyny z niezrealizowanych postulatów Bernanke, ale...

...kilka tygodni temu na scenę wyszedł nowy prezydent USA Donald Trump i ogłosił wielki program odbudowy Stanów Zjednoczonych, który ma wyprowadzić gospodarkę z marazmu. Dodatkowo, administracja prezydenta – elekta już teraz zapowiada ostre cięcia podatków. Czyżby ostatnia propozycja Bernanke miała zostać zrealizowana po 15 latach od jego przemówienia?

PODSUMOWANIE

Wypowiedzi bankierów centralnych zazwyczaj obliczone są na wywołanie określonego efektu. Nie należy ich jednak pomijać, bo niektóre spośród nich pokazują w jakim kierunku zmierza świat finansów.

Przemówienie Bernanke jednoznacznie pokazuje, że nie ma takiej skali interwencji, której nie podjęłyby się banki centralne w celu utrzymania kontroli nad systemem monetarnym. Oczywiście aż do momentu, kiedy ktoś zezwoli na mniejszy lub większy kryzys. To idealna okazja by pokazać ludziom, jak bardzo potrzebują troskliwej opieki polityków.

Podsumowując propozycje Bernanke, Maloney podkreślił wspaniałe perspektywy dla złota i srebra. Działania banków centralnych polegające na psuciu walut faktycznie wzmacniają pozycje metali szlachetnych. Ostatecznie złoto i srebro wspaniale sprawdzają się w otoczeniu negatywnych rzeczywistych stóp procentowych (rzeczywista inflacja wyższa od oprocentowania lokat). Należy jednak pamiętać, że Maloney zarabia na sprzedaży metali szlachetnych. Odradzamy stosowanie się do jego sugestii o przeznaczeniu 100% kapitału na złoto i srebro. Znacznie bezpieczniejsza jest dywersyfikacja. Oprócz metali w portfolio powinny znaleźć się również surowce oraz najtańsze rynki akcji. Poza proponowanymi już wcześniej kierunkami (Rosja, Turcja, Chile, Nigeria) zastanawiamy się również nad Singapurem oraz Azją z wyłączeniem Japonii. Dodatkowy bufor powinna stanowić gotówka, odpowiadająca za 20-30% portfela, ulokowana we franku szwajcarskim oraz walutach surowcowych.

Na zakończenie, wracając do przemówienia Bernanke, raz jeszcze zwracamy uwagę na rosnący stan posiadania banków centralnych. Być może w tak absurdalnym świecie finansów warto przypomnieć, że ustrój w którym państwo ma wszystko, a obywatele nie mają nic, nosi nazwę „komunizm”.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net